

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU NAUK O SZTUCE POLSKIEJ AKADEMII NAUK ZA OKRES OD PAŹDZIERNIKA 2010 ROKU DO CZERWCA 2011 ROKU

22 października 2010 roku odbyło się kolejne zebranie Komitetu. W części otwartej, naukowej posiedzenia dr hab. Tomasz Kłys, profesor Uniwersytetu Łódzkiego, wygłosił bogato ilustrowany fragmentami filmowymi referat pt. *Czerwoni: obraz komunistów w filmie weimarskim i hitlerowskim*. Prof. Kłys skorygował ogólnie powtarzane stereotypy o kinie okresu hitlerowskiego: że było ono zerwaniem ciągłości gatunkowej i estetycznej z kinem weimarskim oraz jedynie kinem agresywnej propagandy hitleryzmu. Referent argumentował swą tezę, przywołując stosowne realia: obraz niemieckich komunistów, a także radzieckich szpiegów oraz agentów międzynarodówki komunistycznej okazał się wyobraźniowo najtrwalszy i artystycznie najwyrazistszy w kinie niemieckim obydwu wspomnianych okresów, bowiem był zarazem kontynuacją obrazu, jaki niemiecka lewica z lat weimarskich wytworzyła o sobie samej, a także pochodną ciągłości aktorskich i reżyserskich karier wielu twórców kina niemieckiego obu historycznych okresów. Po dojściu Hitlera do władzy obraz ten otrzymał jedynie szydercze wzmocnienie: wygłodniali, nieumiarkowani w jedzeniu i piciu proletariusze stali się odpychającymi obżartuchami, bałaganiarzami i rozpustnikami, kontrastując ze zdyscyplinowanymi, schludnymi i aseksualnymi nazistami. Do czasu zawarcia paktu Ribbentrop-Mołotow reżim stalinowski był przez kino hitlerowskie przedstawiany w duchu ogólnie podzielanej tezy zagrożenia dla demokratycznej Europy, a poza pojedynczymi wyjątkami – ekscesami antyżydowskiej propagandy – Goebbels do ostatnich dni III Rzeszy propagował w kinie fabularnym reguły rozrywkowe: pobudzania prostych wzruszeń. Tym ogólnie zarysowanym realiom historycznym towarzyszyła w referacie prezentacja całej różnorodności faktów organizacyjnych oraz formalno-treściowych tendencji i motywów, takich jak np. wyróżniające się miejsce wytwórni filmów o tematyce robotniczej „Prometeus”, działającej na mocy ustaleń o współpracy niemiecko-radzieckiej w ramach traktatu z Rapallo; silny nurt estetyki plenerowo-dokumentalnej związany z ukazywaniem masowego wypoczynku za miastem, biwaków, świąt ludowych, pochodów; motywy młodocianego proletariusza i prostytutki, siostry bohatera związanej z lewicowcem i samobójstw zdesperowanych bezrobotnych; alegoryczne przedstawienia zagrożenia Niemców tożsamością obcego – komunistycznego szpiega, „sybaryty”, sabotażysty, siewcy chaosu, międzynarodowego agitatora itd.

Rozpoczynając dyskusję, prof. Jan Stęszewski zapytał, czy w kinematografiach hitlerowskiej i stalinowskiej przejmowano wzajemnie środki artystyczne, czy też te środki się różniły od siebie? Zgłosił też postulat, ażeby – nawiązując do znanej mu tradycji – wznowić pokazy filmowe w Instytucie Sztuki PAN, tak aby na przykład po zebraniach Komitetu pokazywać wartościowe nowości filmowe. Prof. Wojciech Chyła zwrócił uwagę na wskazane przez prof. Andrzeja Gwoźdźcia pokrewieństwo tzw. Heimatfilmów i filmowej twórczości socrealistycznej oraz na długotrwałe reperkusje niemieckiego ekspresjonizmu filmowego i weimarskiego realizmu plenerowego w twórczości czołowych reżyserów Hollywood, w większości emigrantów z hitlerowskich Niemiec i Austrii, z Fritzem Langiem na czele. Wspomniał także o odrzuconej przez Langa propozycji Hitlera, ażeby filmowiec ten stał się pierwszym twórcą hitlerowskiej kinematografii. W odpowiedzi referent

przypomniał o stylistycznych analogiach bawarskich Heimtfilmów z radzieckimi filmami socrealistycznymi, uczynił jednak zastrzeżenie, że w socrealizmie obowiązywał bezpośredni dydaktyzm i, by tak rzec, „propaganda leżała [w nim] na wierzchu”. Historycznie rzecz ujmując, w ZSRR po *Dezerterze* Pudowkina – dziele o dużych komplikacjach formalnych – nastąpiła zarządzona przez Stalina zmiana estetyki: wprowadzenie socrealistycznej doktryny twórczej; natomiast w Niemczech filmy hitlerowskie kontynuują weimarską estetykę *neue Sachlichkeit*. Hitlerowskie Niemcy porzucają wątek brechtowski (notabene także nacechowany formalną komplikacją), natomiast świetnie rozwijają się w tym czasie w Rzeszy komedie. Prof. Kłys przypomniał też, że na przykład z *Kuhle Wampe* Slatana Dudowa zapożyczano w okresie hitlerowskim obrazowanie, ale nie dialektyczną strukturę narracyjną, do której dopiero po latach nawiązał Rainer Werner Fassbinder. Przejmując z epoki weimarskiej realizm inscenizacyjny, kino hitlerowskie przejęło też metonimię i synekdochę właściwą szkole montażu. Ogólnie mówiąc, Goebbels postanowił, że „brązowe koszule niech sobie będą na ulicach, ale nie na ekranach” i postawił wyraźnie na kino rozrywkowe, krzewiące na świecie pozytywny obraz Niemiec. Kino, które „rozumie swoją nordycką tożsamość”, ale nie uprawia natrętnej propagandy, wyraźnie ma za to swoją rozrywkową atrakcyjnością. Goebbels ostro oddzielał kino fabularne i dokumentalne: w tym pierwszym – „uniwersalnym” – nie chciał w zasadzie propagandy, zaś w tym drugim – na „rynek wewnętrzny” – uprawiał agresywną propagandę. Prof. Tadeusz Szczepański wskazał na odmienną propagandę ZSRR i Niemiec hitlerowskich: o ile w Kraju Rad była to prosta dydaktyczna propaganda skrojona na użytek ciemnych mas, o tyle naziści uprawiali napastliwą propagandę o pseudonaukowej retoryce i argumentacji, które przykrawano do drobnomieszczańskiego gustu. Wskazał też, za Iwoną Sowińską, autorką artykułu na temat kina proletariackiego Republiki Weimarskiej, że socjaldemokrację uczynili naziści i komuniści wspólnym wrogiem, krytykowanym przez obie partie za głoszenie antyrewolucyjnej idei solidaryzmu społecznego. Tymczasem młodzi bezrobotni, wabieni rewolucyjnymi ideami komunistów i nazistów, lokowali nadzieje w obu tych partiach, przy czym – według nazistów – partia komunistyczna przyciągała obce niemieckiemu duchowi charaktery bałaganiarskie i rozwiązłe, natomiast partia nazistowska – charaktery hołdujące niemieckiej schludności. Ujęte w tej perspektywie, postaci rodziców pozostawały wedle tych propagandowych schematów ambiwalentne. Znamienne, dodał prof. Szczepański, że w *Kuhle Wampe* Dudowa, filmie okresu weimarskiego, nie ma jeszcze żadnej wzmianki o konkurujących już z komunistami nazistach. Prof. Andrzej Olszewski przypomniał o wartościowej książce Bogusława Drewniaka *Teatr i film Trzeciej Rzeszy*, wydanej w 1973 r. Prof. Szczepański poinformował, że ze względu na fakt, iż w kinie NRD działały postaci nazistowskie, książkę tę natychmiast wycofano z księgarń i tylko „dobrze poinformowani” zdołali stać się jej posiadaczami. Prof. Olszewski, wracając do głosu, zauważył, że cenne jest dostrzeżenie odmiennych tradycji w sztuce nazistowskiej i w sztuce faszystowskiej (faszystowskich Włoch) i że są to w istocie dwie różne tradycje, błędnie obejmowane wspólnym mianem „sztuka faszystowska”, odnoszonym na równi do obu krajów i ich przedwojennych reżimów. Tymczasem, o ile sztuka nazistowska nawiązywała do form klasycznych zaopatrzonych w dziewiętnastowieczną tematykę, o tyle sztuka faszystowska utrzymała związek z artystyczną moderną. Prof. Kłys odpowiedział, że pomieszczenie nazistów z faszystami to wynalazek lewicy. Prof. Wojciech Chyła przypomniał, że klasyczne korzenie sztuki nazistowskiej to rezultat brutalnego rozprawienia się Hitlera z tak zwaną, przez niego, „sztuką zdegenerowaną”, propagandowo przypisaną artystom żydowskim (ekspresjonistyczna awangarda hołdująca deformacji w służbie krytyki *status quo*), stąd też niby „helleńskie” z pochodzenia, umyślnie pozbawione wyrazu posągi rzeźbiarskie i obrazy malarskie propagowane przez hitlerowski reżim jako właściwy nazistom ideał artystyczny. Włoski faszyzm natomiast w dziedzinie propagowanych przez siebie ideałów estetycznych nawiązywał do rodzimego futuryzmu i jego „antypaseizmu”, co jednak wcale nie przeszkadzało mu odwoływać się też do antycznych imperialnych tradycji Rzymu. Z kolei Goebbels hołdował w filmie fabularnym estetycznej reprezentacji emocji, widział w kinie coś w rodzaju „siłowni uczuć”, źródła wzruszeń, radości i smutku, bez koniecznego propagandowego ich nacechowania. Prof. Andrzej Olszewski przypomniał, że naziści używali słowa „socjalizm”, co wpisywało ich w lewicowy krąg skojarzeń. Prof. Kłys dodał, że mówili o sobie naziści, a to znaczy – „narodowi socjaliści”. Prof. Lech Sokół odniósł się także z atencją do książki Bogusława Drewniaka, przypomniał też, że Stalin był wielbicielem dzieł Wagnera. Prof. Wojciech Dudzik wskazał, że przemarsze i pochody nie były propagandowym wynalazkiem hitlerowców, ale są podstawową formą niemieckiego świętowania od czasów średniowiecza, np. jako przemarsze ulicami miast cechów rzemieślniczych, gildii kupieckich itp. Prof. Jan Stęszewski przywołał swoje wspomnienie o przymusowych seansach filmowych dla młodzieży, w których uczestniczył jako mieszkaniec

Wielkopolski wcielonej do Rzeszy. Teresa Rutkowska, redaktor naczelna „Kwartalnika Filmowego”, nawiązała do rozdziału, jaki Goebbels uczynił między hitlerowskim filmem fabularnym, z reguły rozrywkowym, a filmem dokumentalnym, z reguły propagandowo-szkoleniowym, obowiązkowo przekonującym – głównie młodzież – do zbrodniczej ideologii i pseudonaukowych teorii oraz praktyk. W roli propagatorów tych ostatnich i mentorów młodzieży występowali często lekarze i biolodzy z naukowym cenzurem. Zamykając dyskusję, referent podkreślił główną tezę swego wystąpienia: fabularne kino hitlerowskie „to dalszy ciąg kina Republiki Weimarskiej, tylko z innymi wektorami”.

Część zamkniętą, organizacyjną zebrania Przewodniczący Komitetu, prof. Tadeusz Lubelski, rozpoczął od odczytania usprawiedliwień osób nieobecnych. Następnie poinformował o przesłaniu w czerwcu do władz PAN raportu o stanie nauk reprezentowanych w Komitecie. Dodał, że jest on dostępny w internecie i będzie – według dyscyplin – opublikowany w czasopismach fachowych. Przewodniczący Komitetu poinformował również o przesłaniu interwencyjnego pisma do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie wskaźnika kosztochłonności studiów muzykologicznych, które jednakże pozostaje bez odpowiedzi. Następnie prof. Lubelski poinformował zebranych o przygotowaniach do zainicjowanej przez niego jednodniowej konferencji naukowej pt. *Czy wykorzystaliśmy odzyskaną wolność do zdobycia nowej wiedzy o sztuce? Tematy do opracowania*, która będzie obejmować wszystkie dyscypliny reprezentowane w Komitecie. Prof. Ryszard Wieczorek podziękował Przewodniczącemu za przesłanie interwencyjnego pisma w sprawie muzykologii. Zdaniem niektórych zebranych panuje opinia, że głos Komitetu w interwencjach jest lekceważony. Prof. Andrzej Grzybowski, wiceprzewodniczący Komitetu, poinformował, że na zebranie plenarne w czerwcu 2011 r. zaprosił do wystąpienia z wykładem prof. Martę Leśniakowską – historyka sztuki i wybitnego krytyka architektury. Następnie zapoznano zebranych z trzema kandydaturami do nagrody Przewodniczącego Wydziału I PAN: Są to dr Dorota Kudelska (KUL), autorka pracy poświęconej Jackowi Malczewskiemu pt. *Dukt pisma i pędzla*, mgr Janusz Pałubicki, autor pracy źródłowej *Malarze gdańscy* oraz dr hab. Mariusz Bryl (UAM), autor monumentalnego dzieła metodologicznego o „nowej” historii sztuki pt. *Suwerenność dyscypliny. Polemiczna historia historii sztuki od 1970 roku*. Prof. Jerzy Kowalczyk poinformował, że Rada Naukowa Instytutu Sztuki PAN wysunęła do wspomnianej nagrody kandydaturę dr hab. Katarzyny Mikockiej-Rachubowej, autorki dzieła o Canovie. Prof. Jan Stęszewski zapytał, czy kwestia wojennych grabieży dzieł sztuki będzie dalej przedmiotem zainteresowania Komitetu. Prof. Tadeusz Lubelski zwrócił uwagę, że projekt Ustawy o szkolnictwie wyższym jest już w Sejmie czytany i aby móc jeszcze wpłynąć na zmianę jego kształtu lub zgłaszanie poprawek, pozostaje już tylko oddziaływać bezpośrednio na posłów. Ustępy o stopniach naukowych i tytule naukowym są szczególnie kontrowersyjne. Prof. Leszek Polony ukazał trudną sytuację mniejszych uczelni w świetle przepisów zawartych w projekcie ustawy. Na przykład wymóg maksymalnej dwukadencyjności w senacie jest trudny do spełnienia z uwagi na szczupłość kadr, jakimi te uczelnie dysponują. Niepokojący jest też brak wglądu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w pracę wyższych szkół artystycznych, bądź innych ministerstw w pracę wyższych szkół zawodowych. Przejawia się to choćby w likwidacji nagród MKiDN dla wybitnie uzdolnionych studentów szkół artystycznych. Również jednoosobowa merytoryczna odpowiedzialność promotora pracy doktorskiej, w świetle przepisów projektowanej ustawy, została podważona. Przewodniczący Komitetu, prof. Tadeusz Lubelski, stwierdził, iż jego zdaniem limit dwukadencyjności jest dobrym rozwiązaniem, aczkolwiek ustawodawca powinien wziąć również pod uwagę specyfikę funkcjonowania niewielkich szkół wyższych i wyższych uczelni zawodowych. Prof. Stęszewski stwierdził, że nauki praktyczne, techniczne i zawodowe powinny być bardziej kreatywne, a ich standardy nauczania poddane większemu rygorowi, czemu miałyby służyć zwiększenie kontaktów naukowych między nimi a uniwersytetami; awanse naukowe winny być przeprowadzane na uniwersytetach bądź chociażby z udziałem profesorów uniwersyteckich. Profesorowie, np. muzykologii, powinni być obowiązkowo członkami grona pedagogicznego wyższych szkół muzycznych, a studenci muzykologii odbywać regularne praktyki w tychże szkołach, co oznacza, iż drożność organizacyjna między wyższymi szkołami uczącymi praktycznych zawodów a uniwersytetami powinna być odbudowana, a tam, gdzie trzeba – zainicjowana. O tendencji do obniżania lotów szkół zawodowych świadczy, zdaniem Profesora, likwidacja wydziału rehabilitacji w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie oraz fakt, iż uczelnia ta przestała się identyfikować z poziomem polskiego sportu i nie jest już kuźnią wielkich sportowców. Faktem jest, że nauki techniczne nie przyniosły i nie przynoszą Polsce splendoru, czego nie można powiedzieć o specjalnościach artystycznych i humanistycznych, dlatego dowartościowanie sztuki i nauk o niej ma teraz większe znaczenie niż dowartościowanie nauk

technicznych i innych – podsumował swoją wypowiedź prof. Stęszewski. Prof. Ryszard Wieczorek zwrócił uwagę, że projektowana ustawa może doprowadzić do konfliktów między środowiskami uniwersyteckimi a instytutami PAN. Znane są nierówności w przeprowadzaniu trzystopniowych studiów na uniwersytetach i tylko studiów trzeciego stopnia, pozbawionych nadto praktyk dydaktycznych, we wspomnianych instytutach. Dziedziny naukowe i artystyczne, teoretyczne i praktyczne są ze sobą w dokumentach i dyplomach mylone: artystyczne są wpisywane do cenzusów naukowych albo vice versa. Projektodawcy nowej ustawy nie liczą się także z dyscyplinami niszowymi, w których recenzowanie rozpraw naukowych przez wielu profesorów tej samej dyscypliny jest po prostu niemożliwe. Na podobnej zasadzie kryterium bycia promotorem trzech doktoratów jako warunek uzyskania tytułu profesora jest praktycznie nie do spełnienia. Ustawodawca wprowadza więc jawną niesprawiedliwość. Prof. Jerzy Kowalczyk zwrócił uwagę na fakt, że ograniczenie zatrudnienia do jednego etatu w wypadku pracowników instytutów PAN oznacza odseparowanie ich od dydaktyki. Około 70 procent wspomnianych pracowników prowadzi zajęcia dydaktyczne, co oznacza pracę poza macierzystymi instytutami PAN. Doktoranci instytutów PAN mają natomiast obowiązek pracy na rzecz instytutów zamiast dydaktyki praktykowanej przez doktorantów uniwersyteckich. Profesor zauważył, że staje się coraz bardziej oczywiste, iż Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyjmuje nieznaną dotąd na tym stanowisku rolę aparaczyka dyktatora, który ma o wszystkim decydować i nieustannie zwiększać kontrolę: wzmacniać zewnętrzne recenzowanie przy doktoracie i habilitacji oraz w komisjach dotyczących tytułu profesorskiego, dopuszczać do tych komisji „recenzentów o renomie międzynarodowej” itp. Prof. Ryszard Wieczorek zauważył, że oznacza to odebranie uprawnień Centralnej Komisji ds. Stopni Naukowych i Tytułu Naukowego oraz zepchnięcie jej do roli organu opiniotwórczego. Prof. Tadeusz Lubelski poinformował zebranych o sporządzeniu na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza dokładnych analiz krytycznych projektów ustaw i przesłaniu ich do Senatu tej uczelni oraz na Konferencję Rektorów Uczelni Polskich. Prof. Jan Stęszewski zwrócił uwagę, że Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyraził się w superlatywach o wprowadzonym do szkół zreformowanym umuzykalnieniu, tak jakby wprowadzenie drobnej zmiany ostatecznie załatwiło problem i raz na zawsze skończyło z „wielopokoleniowością głuchych”, a także z dezawuowaniem autorytetów moralnych, które dalej toczą walkę o rzeczywiste zmiany w tym zakresie. Prof. Andrzej Rakowski wyjaśnił, iż tylko przywrócono lekcje muzyki w piątej klasie, pozostawiając problem kształcenia nauczycieli umuzykalnienia; tymczasem jego rozwiązanie jest warunkiem wprowadzenia poprawy katastrofalnego poziomu i egzekwowania programów tego umuzykalnienia. Zebrani doszli do wniosku, że należy sformułować kilka zasadniczych punktów obejmujących takie sprawy, jak narzucenie środowisku humanistycznemu sposobu oceniania właściwego naukom ścisłym, kwestia przetrwania małych dyscyplin zagrożonych projektowanymi rozstrzygnięciami ustawodawczymi, a także bezprecedensowa centralizacja zarządzania nauką przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Prof. Wieczorek zaznaczył, że w obecnej chwili można już tylko liczyć na pomoc niektórych senatorów; dodał też, że w dyskusji nad projektami ustaw brakuje głosu publicystów i należy znaleźć do nich drogę oraz zainteresować ich wagą narastających problemów, w tym również zwrócić uwagę na niski poziom ministerialnych doradców i biurokratów. Przewodniczący Komitetu, prof. Tadeusz Lubelski, zalecił sformułowanie tych wniosków i rozesłanie ich do wiadomości członków Komitetu.

Po zebraniu odbyło się spotkanie Prezydium Komitetu. Prof. Tadeusz Lubelski zlecił przygotowanie sprawozdania z działalności Komitetu za mijający rok. Następnie omówiono program projektowanej konferencji naukowej Komitetu: wskazano referentów i tematykę ich wystąpień, stwierdzono, iż referaty z historii sztuki będą drukowane w „Roczniku Historii Sztuki”. W dziedzinie historii sztuki przewagę uzyska tematyka związana z utraconymi Kresami Wschodnimi oraz „odzyskanymi” ziemiami zachodnimi i północnymi. Prof. Grażyna Korpala, tytułem uzupełnienia, wskazała kompetentną osobę konserwatora zabytków do zreferowania zakresu prac podjętych za wschodnią granicą Polski przez polskich konserwatorów. Prof. Andrzej Grzybowski wspominał o zjawisku szabrowania zabytków na odzyskanych ziemiach zachodnich, umieszczania ich wyposażenia w obiektach centralnej Polski. Prof. Korpala potwierdziła to zjawisko: kościoły warszawskie pełne są dzieł z Lubiąża. Prof. Grzybowski przypomniał, że tematem konferencji nie ma być los samej sztuki, ale stan naukowej refleksji o niej i badań zjawisk dotąd ignorowanych.

21 stycznia 2011 r. odbyło się zebranie plenarne Komitetu. W otwartej, naukowej części posiedzenia prof. Dariusz Kosiński (UJ) wygłosił referat pt. „*Szli, krzycząc: Polska, Polska!*”. *Współczesne dramatyzacje wspólnoty narodowej*. Zajął się w nim kwestią tego, jak Polska pojęta jako kultura, wspólnota, tożsamość,

zaczyna istnieć w porządku symbolicznym i patriotycznym dzięki różnym przedstawieniom. Rozważania prelegenta były rozwinięciem powyższej tezy głoszonej w jego niedawno opublikowanej książce pt. *Teatra polskie*. W wywodzie referent konstatawał, że przechodzenie od dramatu życia do jego przedstawieniowego opracowywania i uświadamiania sobie ma miejsce już na poziomie indywidualnego istnienia, a stanowi niewątpliwie regułę zdobywania samoświadomości – tożsamościowego samookreślenia się przez całe wspólnoty, takie jak naród, a na pewno naród polski. Aby zilustrować je przykładami, prof. Kosiński odwoływał się do ostatnich wydarzeń związanych z katastrofą smoleńską, ale też niedawnych spektakli sportowych, w ramach których w sposób bardziej banalny dochodziło do grupowego urzeczywistniania się tej z gruntu teatralnej diady: dramat/przedstawienie. O ile te ceremonialne obchody polityczno-martyrologiczne, z natury swej pesymistyczne, zwrócone są ku rozpamiętywaniu przeszłości, o tyle wydarzenia sportowe w spontaniczny sposób zwracają uczestników ku przyszłości – jako naturalne źródło młodzieńczego optymizmu i uniwersalnej kultury młodości, konkludował referent, wskazując na aktualne polityczne siły dzielące się wedle obu tych sposobów pojmowania istoty dzisiejszej polskości.

Referat wywołał ożywioną dyskusję. Przewodniczący Komitetu, prof. Tadeusz Lubelski, wyraził zadowolenie z aktualności podjętego przez prelegenta tematu i zwrócił uwagę na fakt, iż przykłady sportowe, jakie przywołał referent, reprezentowały karnawałowy świat kibicowania siatkówce, dyscyplinie, w której Polacy dobrze sobie radzą, a jej kibice reprezentują karnawałowe manifestacje polskości; zaznaczył też, iż karnawał tego typu został do Polski importowany. Dlatego też manifestacje polskości rysują się w tym wypadku jako zjawiska nie lokalne, ale globalne, sprowadzone z zagranicy. Gdyby natomiast prelegent wziął pod uwagę piłkę nożną, to okazałoby się, że sport potrafi też wyzwać mroczne i śmiertelne namiętności, a nawet wojny między kibicami, tracąc wartość przykładu nowego, budującego patriotyzmu, zwróconego pozytywnie ku przyszłości. W piłce nożnej nie da się karnawałowo unieważnić toczonych wojen plemiennych, podsumował dyskutant.

Dr Zbigniew Benedyktowicz zwrócił uwagę, iż przetowana przez referenta diada dramat/przedstawienie jest swego rodzaju koncepcją kultury. Wielkim „przedstawieniem ideologicznym” była według niego np. defilada na Tysiąclecie Państwa Polskiego zorganizowana w 1966 r. Przeto termin „przedstawienie” kojarzy się w tym kontekście raczej z oficjalnym ceremoniałem do oglądania, tymczasem wyparty przez wspomnianą diadę termin „performance” niesie skojarzenia z autentycznymi demonstracjami politycznymi. Zaś w oczach performatyków wszystko jest performatyką, co z kolei stanowi ewidentne nadużycie tej młodej dyscypliny. Performance chce być „kluczem do wszystkich zamków”, do każdego zachowania społecznego. Referent wprawdzie woli termin „przedstawienie”, jednak analizuje przedstawienie właśnie jako zachowania. Jeżeli jednak ma to być przedstawienie, to gdzie jest scena, a gdzie widownia? – pytał dyskutant.

Prof. Leszek Kolankiewicz wyraził uznanie dla podjęcia tak aktualnego tematu i stwierdził, że „wido-wiska pogrzebowe w następstwie smoleńskiej katastrofy lotniczej zajęły w świadomości społecznej miejsce upamiętnień zbrodni katyńskiej”, co uznał za „medialny strzał w tył głowy” społeczeństwa polskiego. Jest to bowiem droga mityzacji drugiego w kolejności, kolateralnego zdarzenia, którą społeczeństwo przebywa dziś kosztem ewokacji pierwszego w historycznej i politycznej kolejności zbrodni katyńskiej, by na tym wtórnym zdarzeniu uformować współczesny wzorzec polskości. Służy temu typowo „performatywna strategia” wieczornych marszów z pochodniami, a także uporczywie ponawiane odwoływanie się do rytualnych scenariuszy. To coś na podobieństwo „wielkiej wewnętrznej emigracji w kraju”, celebrowanej przez „depozytariuszy polskości”, „polskości performowanej”, poważnej i agonicznej. Zdaniem prof. Kolankiewicza zbliża to tę polskość do agoniczności kibiców piłki nożnej, którym też nieobca jest frazeologia antysemicka, spontanicznie zawiązująca się *communitas* nazywająca śmiertelnego przeciwnika Żydem. Według dyskutanta w zaprezentowanej przez prelegenta interpretacji zjawisk zabrakło rozróżnienia między performatyką a antropologią widowisk i paralelnie – między działaniami nieświętymi, z pochodzenia zabawowymi, a rytualnymi, poważnymi, które to przeciwstawienia, na równi przedmiotowe i metodologiczne, twórca performatyki Richard Schechner skutecznie zaciemnił. Z jednej strony człowiek sam się stwarza przez swobodne czynności zabawowe, natomiast z drugiej strony w przymusowych działaniach obrzędowych „społeczność sama się wykonuje” wskutek rytuału powtarzającego założycielski mit tejże społeczności – precyzował mówca.

Prof. Jan Ciechowicz w pogrzebowym pochodzie na Wawel ze zwłokami prezydenckiej pary dostrzegł gest intronizacyjny i uznał go za „niedobry pomysł” organizatorów pochówku. Intencję tę wysłowił następująco: Panowie oficerowie, wprowadźcie prochy prezydenta, by/bo królom był on równy. Odnosząc się zaś

do polskości urabianej przez kibicowanie sportowym rozgrywkom międzynarodowym, dyskutant uznał typ „kibicowania na tak”, niezależnie od wygranej czy przegranej polskiego zespołu, za nietypowy przykład polskiego kibicowania, jako iż nie ma w nim tak typowej dla polskiego patriotyzmu relacji „my – wy”. Prof. Jan Stęszewski przyrównał temat „performowania polskości” do ześlizgiwania się autentycznych ekspresji narodowych, jak i regionalnych, w stronę banału, przyznając, że takie „performowanie” jest niepożądaną ceną płaconą za formowanie się świadomości narodowej. Posłużył się przykładami komentarzy Fryderyka Chopina i Karola Szymanowskiego – dotyczyły one banalizowania bogactwa narodowego folkloru muzycznego w jego nutowym upraszczającym zapisie na modłę znormalizowanych skal i harmonii. Wspominał też narodowo-patriotyczny żargon Mieczysława Lepeckiego, OZON-u, a po wojnie Włodzimierza Sokorskiego jako wysiłki dyskursywnego zbanalizowania odczuć typowych dla narodowej identyfikacji Polaków. Prof. Wojciech Dudzik zwrócił uwagę na zagubione przez referenta rozróżnienie między performansem jako zachowaniem społecznym a jego przedstawieniem zakładającym podział na scenę i widownię. W rytuale da się jeszcze odnaleźć ten podział, ale w kibicowskich zachowaniach już nie.

Dr Ewa Partyga uznała, iż tzw. polskość performowana sytuuje się obecnie pomiędzy dwoma inkluzywnymi żałobami: po Janie Pawle II i po Lechu Kaczyńskim. Wszelka inkluzja ma charakter represywny, stąd też pojawienie się podkoszulków z napisami *Nie płacę po papieżu*. Pytanie *Kim jesteśmy?* znane jest Polakom od czasu barokowego teatru, a przybrało charakter bardziej refleksyjny w nowszej formule „teatru intymnego”: „nocne Polaków rozmowy”. „Performance polskości” natomiast, prezentowany przez kibiców siatkówki jest zjawiskiem importowanym, jak cały współczesny nurt „Polski biesiadnej”, „wymazującej różnicę”. Prof. Iwona Szmelter zabrakło w referacie perspektywy antropologiczno-porównawczej. Wskazała na indonezyjski lud z wyspy Celebes łączący w swoich obyczajach pogrzebowo-żałobnych pracowicie rozdzielane w tradycjach europejskich i odmiennie wartościowane zachowania performatywne, przedstawieniowe i rytualne, w których ceremoniału o religijnym podłożu przeplatają się z niepohamowaną biesiadnością – zdaniem dyskutantki – na równi przynależną do „dziedzictwa niematerialnego” tego ludu. Prof. Juliusz Chrościcki wskazał na brak w referacie perspektywy historycznej, zdolnej ukazać ceremonialne zakorzenienie pogrzebowego obrządku zgotowanego prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu w tradycji pochówków monarszych, z wysoce ustrukturuowaną przestrzenią ceremoniału: grodzką, pałacową, kościelną. Również w kibicowaniu rozgrywkom sportowym nie ma niczego bez reżyserii i scenografii, zauważył mówca. Zachowania są przewidziane, przygotowane, wywoływane i sterowane przez prowodyrów, którzy mają przygotowaną kibicowską reakcję – treści okrzyków i zaśpiewów na każdą możliwą okazję – nadając ton zbiorowym zachowaniom. Scenariusz pochówku Lecha Kaczyńskiego był dziełem jego brata i ks. kard. Stanisława Dziwisza, a stanowił kontrpropozycję do sformułowanej przez ks. kard. Kazimierza Nycza, skonstatował mówca. Prof. Lech Sokół zauważył, iż referent prezentował ogólniejszą tezę o charakterze kultury polskiej i różne poglądy. To, że kultura ta ma charakter dramatyczno-przedstawieniowy wynika z tego, iż polityczna niewola jest czynnikiem sprawczym dla tożsamości narodowej. Pragmatyzm Finów świadczy jednak o tym, że nawet bycie w politycznej niewoli tego samego mocarstwa nie przesądza o charakterze narodowym, a wstrzymywanie się od ocen dotyczących różnych kultur jest czystą utopią. Mówca uznał sport za substytut wojny, równie przewrotny jak powiedzenie, iż „walka o pokój będzie tak straszna, że nie zostanie kamień na kamieniu”. To pesymistyczne przekonanie koresponduje z drugim pesymistycznym przekonaniem prof. Sokoła: w kulturze polskiej wyraźnie zawiera się ideologia ofiary. Dlatego mówca zakończył swą wypowiedź odpowiednim poetyckim cytatem: „Zachłysnąłem się krwią i krzyczałem razem z tłumem”.

Prof. Janusz Degler stanął w obronie sportu i jego ważnej roli, wręcz państwowotwórczej, z jego mocą natychmiastowego przewartościowywania już to wartości oficjalnie przez państwo zarzuconych, już to wartości przez państwo tłumionych i oficjalnie jeszcze przez nie nieprzysposobionych, czekających niejako na zmianę ustroju politycznego, by się uprawomocnić. Mówca zilustrował swe twierdzenie opisowymi przykładami sportowymi z historii RPA i PRL. Prof. Andrzej Rakowski stwierdził, że „nic tak nie zespała wspólnoty jak wspólny wróg”. W popularnych komentarzach dominuje dziś język sportowy: „nikt do tej pory nie ograł Rosji, rząd strzelił sobie we własną bramkę”. Świadczy to, zdaniem mówcy, o zaniku wśród nowych pokoleń tradycji stanu wojennego jako zespalającej dzisiejszą wspólnotę narodową. Prof. Degler zarysował swoją wykładnię ostatnich „performujących polskość” wydarzeń: „Jarosław Kaczyński podważył tożsamość pochowanego brata”. Symbolicznie oznacza to, że „ciało jego zostało w Katyniu, skoro ciało brata po sekcji to niepoznawalne ciało”. Brat dołączył do ofiar katyńskiej zbrodni. „Otworzyć mit to powiedzieć, że brat został

w Katyniu”. Ta mitotwórcza logika zmierza do bardzo negatywnego wniosku: „Po czerwcu 1989 roku nie dokonana się [żadna ekspiacyjna] danina krwi, a Platforma Obywatelska zabiła stu wybitnych Polaków”.

Zabierając głos referent, przyznał, że powstało pęknięcie między pierwszą a drugą częścią jego referatu. Zauważył jednak, iż tradycja historyczna, o którą dopominał się prof. Chrościcki, została opowiedziana w *Teatrach polskich*, referat natomiast był „pójściem poza książkę o krok dalej”. Co do kwestii sportu uznał, iż nie należy generalizować opinii na jego temat. Sport nie jest ani negatywny, ani pozytywny, a każda dyscyplina rozwija inaczej działania kibiców. Sport ma charakter parareligijny w społecznym odbiorze, a praktyka umiędzynaradawiania reprezentacji narodowych zaciera logikę, jaką kierują się kibice. Prof. Degler przywołał opinię prezydenta Nicolasa Sarkozy’ego, iż polityka asymilacji narodowej poniosła klęskę. Prelegent, wracając do głosu, zauważył, iż dziedziny sportu są w różny sposób „obudowywane przez kibiców”. Stwierdził też, że stosowanie podziału w rodzaju „my antropolodzy, wy performatycy” źle służy polskiej teatrologii. Teatr współczesny w ogóle się dziś performatywizuje, rezygnując z tradycyjnych przedstawień. Obowiązuje ruch zmierzający „ku wyjściu na ulice z teatru”, zaś performatyka umożliwia przekraczanie dziedzin w refleksji nad praktykami, które również przekraczają swe tradycyjne dziedziczne podziały. Performatyczna refleksja umożliwia też przyjrzenie się szczegółom, np. widzowie, w tej perspektywie, jako reakcję wykonują swoją akcję. Zdaniem referenta performatyki należy bardziej używać, niż być jej wyznawcą, zaś tradycja historyczna jest dla „performowanej polskości” rodzajem palimpsestu. Do niedawna „zarządcami polskości” byli artyści, to oni ukazywali histrioniczność polskiej historii i dostarczali jej swych artystycznych, interpretacyjnych wizji; dziś w roli założycielskiego ofiarstwa – odwiecznego źródła polskości – odnalazły się pogrzebowo-żałobne ceremonie, a nowa, biesiadna polskość znajduje ekspresję w bałwochwalstwie sportu.

Część zamkniętą, organizacyjną zebrania Przewodniczący Komitetu, prof. Tadeusz Lubelski rozpoczął od odczytania listy osób usprawiedliwiających swoją nieobecność. Poinformował też o śmierci prof. Zofii Ostrowskiej-Kęmbłowskiej, historyka sztuki z Uniwersytetu Wrocławskiego, oraz prof. Jadwigi Paji-Stach, muzykologa z Uniwersytetu Jagiellońskiego, których pamięć uczczono minutą ciszy. Przewodniczący Komitetu złożył również informację dotyczącą petycji środowiska muzykologów w sprawie zaniżenia przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego wskaźnika kosztowności uniwersyteckich studiów muzycznych – sprawie, która nie została załatwiona i spotkała się z wyjaśnieniem, iż kwestię tę ureguluje wprowadzana przez Ministerstwo zmiana przepisów wchodzących w życie razem z tzw. Krajowymi Ramami Kwalifikacji. Prof. Lubelski, na podstawie swych kontaktów z posłami, wyraził też przekonanie, że Ustawa o szkolnictwie wyższym, w szczególności w rozdziałach dotyczących stopni i tytułów naukowych, w ostatecznym kształcie uwzględni niektóre postulaty zgłaszane przez środowisko naukowe. Następnie Przewodniczący oddał głos prof. Andrzejowi Grzybkowskiemu, aby poinformował zebranych o toczącej się dyskusji wokół kwestii wypożyczania i podróżowania malarskich arcydzieł: *Damy z gronostajem* L. da Vinci, *Sądu Ostatecznego* H. Memlinga, a także *Bitwy pod Grunwaldem* J. Matejki.

Profesor rozpoczął od krótkiego wspomnienia o zmarłej Zofii Ostrowskiej-Kęmbłowskiej, profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, autorce znanych ogólnie dzieł o dziewiętnastowiecznej architekturze Poznania, oraz architekturze pałacowej Wielkopolski XVIII w., wieloletniej członkini komitetu redakcyjnego „Rocznika Historii Sztuki”, recenzentce tekstów zamieszczanych w tym czasopiśmie, osobie o wyjątkowej skrupulatności w traktowaniu swych zobowiązań. Następnie podzielił się pomyślną wiadomością o bezpłatnym udostępnieniu w internecie całej edycji „Rocznika Historii Sztuki” poczynając od 1956 r. (ale postępującej sukcesywnie od bieżącego roku). Jest to inicjatywą Biblioteki Uniwersyteckiej w Heidelbergu. Poinformował też o toczącej się w internetowym piśmie „Dwutygodnik” polemice na temat niezadowolającej sytuacji pierwszych polskich zbiorów muzealnych, kolekcji Czartoryskich, związanych dziś z Fundacją Czartoryskich, którym powiązanie to przyniosło status prawnie i własnościowo niejednoznaczny, narażając je na dezintegrację i na prawnie oraz faktycznie niewyjaśnialne manipulacje zbiorami przynoszące im uszczerbek. Następnie mówca przyszedł do bardzo kontrowersyjnej kwestii „promocji” znanych arcydzieł malarskich przez ich wypożyczanie za granicę. Z perspektywy politycznej, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, praktyka ta przynosi Polsce prestiż kraju liczącego się pod względem zasobów muzealnych, jednak jeśli chodzi o szkody wyrządzane nielicznym polskim arcydziełom o uniwersalnym znaczeniu, jest to praktyka wręcz naganna. Również rachuba merkantylna (np. podobno półtora miliona euro za wypożyczenie *Damy z gronostajem*) wobec nieodwracalnych szkód wyrządzanych bezcennym dziś dziełom wydaje się krótkowzroczna. Toczącą się w tej sprawie dyskusję udało się umiędzynarodwić (brukselski „Le Soir” i brytyjski „Guardian”). Do-

szło jednak, równolegle, także do organizacyjnych ruchów likwidatorskich, osłabiających ochronę zasobów muzealnych: Ustupający dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie chciał zlikwidować stałe wewnętrzne struktury konserwatorskie nieprzerwanie czuwające nad stanem zbiorów. Trzeba przy tym pamiętać, iż wypożyczanie dzieł w drodze wzajemności między muzeami mieści się w ogólnie przyjętym kodeksie etycznym tych instytucji. Prof. Juliusz Chrościcki podkreślił, że przewidywane zagraniczne podróże arcydzieła da Vinci nie są umotywowane rangą wielkiej monograficznej wystawy dzieł tego mistrza, a krakowski obraz odbył ostatnio osiem wyczerpujących wypraw, zaś w planach są jeszcze trzy. Z kolei zamachem na integralność zbiorów księżnej Izabeli Czartoryskiej było obalenie zapisu o jedności tych zbiorów. Prof. Iwona Szmelter nawiązała do kategorycznej odmowy przez prof. Grażynę Korpala (w funkcji eksperta-autora oficjalnej opinii) wydania zgody na dyslokację obrazu Leonarda. Stwierdziła następnie, iż dopóki, wzorem Włoch i Francji, nie wprowadzi się w Polsce immunitetu dla dzieł stanowiących tzw. patrymonium narodowe, nie ustaną presje na środowiska urzędnicze i konserwatorskie w celu wymuszania ich dyslokacji. W istocie bowiem, w przeciwieństwie do przekonania prof. Korpala, ani aktualne prawo, ani moralność środowisk konserwatorskich nie są już dziś gwarantami integralności arcydzieł sztuki w posiadaniu Polski, odkąd podlegają nieustającym pokusom pokazywania ich poza macierzystymi miejscami ekspozycji. Dlatego prof. Szmelter zgłosiła postulat, ażeby powołać eksperta, który opracowałby projekt ustawy dotyczący immunitetu dzieł wchodzących w skład patrymonium narodowego. Prof. Grażyna Korpala stwierdziła, że powinno być dopuszczalne wypożyczanie wybitnych dzieł na zasadzie muzealnej wymiany międzynarodowej, w ramach zasad światowego Porozumienia Muzeów, mając na uwadze, że chodzi o dziedzictwo światowe, a nie tylko narodowe. Prof. Tadeusz Lubelski podsumował tę dyskusję, mówiąc, że chodzi o dwie sprawy: doraźną – niedopuszczenie do podróży *Damy z gronostajem*, i ogólnoprawną, dotyczącą nowego uregulowania ustawowego. Należy zatem teraz wysłać petycję, by wstrzymać wysyłanie obrazu, jak i podjąć starania organizacyjne w sprawie projektu ustawodawczego. Prof. Korpala podkreśliła katastrofalne skutki rozbicia jedności zbiorów Czartoryskich. Prof. Andrzej Grzybowski zwrócił szczegółowo uwagę na wiele niefortunnych lub wręcz szkodliwych decyzji personalnych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotyczących m.in. Łazienek Królewskich i zbiorów Czartoryskich. Profesorowie Jerzy Kowalczyk i Jan Stęszewski zasugerowali, by także te sprawy stały się przedmiotem oficjalnych wypowiedzi Komitetu.

Prof. Tadeusz Lubelski przypomniał, że Komitet opiniuje zgłoszone przez uczelnie i instytuty PAN kandydatury do nagród, a także sam może zgłaszać kandydatów w kategoriach za wybitne osiągnięcia naukowe i artystyczne oraz za wybitny dorobek. Poinformował o zgłoszeniu mgra Janusza Pałubickiego do nagrody Przewodniczącego Wydziału I PAN (za książkę *Malarze gdańscy. Malarze, szklarze, rysownicy i rytownicy w okresie nowożytnym w gdańskich materiałach archiwalnych*). Prof. Jerzy Kowalczyk zasugerował powrót do kandydatury dra hab. Mariusza Bryła w kategorii za wybitne osiągnięcie naukowe, tzn. za jego obszerną książkę pt. *Suwerenność dyscypliny. Polemiczna historia historii sztuki od 1970 roku* (Poznań 2008) analitycznie referującą nową anglosaską i niemiecką historię sztuki i przyswajającą polskiej nauce nową metodologię. Prof. Jan Stęszewski odniósł się do zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej” wywiadu z prof. Karolem Modzelewskim, który krytycznie ocenił reformatorskie tendencje przenoszące przyrodoznawcze wzorce na teren nauk humanistycznych. Prof. Jerzy Kowalczyk zaproponował prof. Marię Poprzęcką na recenzentkę w sprawie kandydatury prof. Mariusza Bryła.

Po zebraniu Komitetu spotkali się członkowie Prezydium. Na 1 marca 2011 r., dzień kolejnego zebrania tego gremium, ustalono termin przygotowania recenzji dotyczącej kandydatury do nagrody prof. Mariusza Bryła. Prof. Tadeusz Lubelski i prof. Andrzej Grzybowski poinformowali o aktualnym etapie formowania się struktury organizacyjnej PAN, reformującego się Wydziału I i konieczności zadeklarowania przez Komitet Nauk o Sztuce dalszej przynależności do tego Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych. Doprecyzowano też wiele szczegółowych spraw dotyczących planowanej na 8 kwietnia 2011 r. konferencji naukowej Komitetu

1 marca 2011 r. zebrało się Prezydium Komitetu. Omówiono kandydatury, poparte przez Komitet, do nagrody Prezesa Rady Ministrów w kategorii za rozprawę doktorską: dr Anny Igielskiej za pracę *Szaleństwo i patos w dziełach scenicznych Georga Friedricha Händla*; dr Pawła Migasiewicza za pracę *Stanisław Wolnowicz (ok. 1670–1738). Rzeźbiarz baroku w Polsce*; dr Agnieszki Szykuły-Żygawskiej za pracę *Rzeźba sakralna w kręgu wpływów Ordynacji Zamojskiej 1589–1806*; dra Mateusza Dąbrowskiego za cykl rycin *Widoki*. Omówiono przygotowanie konferencji naukowej Komitetu 8 kwietnia 2011 r., a w szczególności



zmieniono tytuł roboczy *Czy wykorzystaliśmy odzyskaną wolność do zdobycia nowej wiedzy o sztuce? Tematy do opracowania* na tytuł ostateczny *Polskie nauki o sztuce w warunkach odzyskanej wolności* i potwierdzono listę referentów, tematykę oraz czas trwania ich wystąpień, wysokość honorariów etc. W związku z konferencją przeniesiono na czerwcowe zebranie plenarne omówienie kwestii bieżących i wyborów na nową kadencję Komitetu.

8 kwietnia 2011 r. odbyła się jednodniowa konferencja naukowa Komitetu *Polskie nauki o sztuce w warunkach odzyskanej wolności*. Wygłoszono następujące referaty: dr hab. Andrzej Betlej (UJ), *Odkrywanie Kresów. Badania nad sztuką ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej po 1989 roku*; prof. dr hab. Jan Harasimowicz (UWr), *Na peryferiach kultur narodowych. Tożsamość kulturowa polskich „Ziem Odzyskanych” w świetle badań historyczno-artystycznych po 1989 roku*; prof. dr hab. Wojciech Dudzik (UW), *Cezura? Czy teatrologia w Polsce zmieniła się po 1989 roku?*; prof. dr hab. Juliusz A. Chrościcki (UW), *Polskie badania nad europejską sztuką nowożytną po 1989 roku*; prof. dr hab. Małgorzata Hendrykowska (UAM), *Odzyskane obrazy. Nowe spojrzenia na historię polskiego filmu*; dr hab. Iwona Lindstedt (UW), *Bliżej świata. Polska twórczość kompozytorska i nowe perspektywy metodologiczne w badaniach muzykologicznych*. Konferencja ukazała ogrom prac już wykonanych, a także pozostałych do wykonania, przede wszystkim na pomijanym dotąd polu polskiej spuścizny na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, jako że było to pole badawcze z oczywistych względów najbardziej reglamentowane w okresie PRL. Na odcinku badań „Ziem Odzyskanych” po 1945 roku zabrakło w latach 1989–2011 właściwego przełomu badawczego jako skutku oczekiwanego przełomu politycznego w traktowaniu wielokulturowego dziedzictwa tych ziem. Pozostali referenci dali analityczny zarys postępów po 1989 roku w stanie badań oraz w zakresie metodologicznych zwrotów w ramach uprawianych przez siebie dyscyplin. Dodatkową wartość konferencji stanowił żywy udział dyskutantów, którzy uzupełniali zawarte w referatach informacje i stwierdzenia, co przyczyniło się do pełniejszego osiągnięcia postawionego celu: *zyskania nowej wiedzy o sztuce*. Podczas przerwy w obradach konferencji dokonano wyboru Komisji Wyborczej do przeprowadzenia wyborów do Komitetu na kadencję 2011–2014. Komisję utworzą: prof. Wojciech Chyła – przewodniczący, oraz profesorowie Małgorzata Leyko, Iwona Szmelter, Lechosław Lameński i Ryszard Wieczorek.

10 czerwca 2011 r. odbyło się ostatnie zebranie Komitetu w kadencji 2007–2010. W części otwartej, naukowej posiedzenia, prof. dr hab. Ryszard Kasperowicz (KUL) wygłosił referat *Robert Browning: obrazy renesansu w wiktoriańskiej Anglii*. Prelegent ukazał historyczno-kulturowy i historyczno-artystyczny oraz literacki kontekst twórczości poetyckiej Browninga, rozpościerając ów kontekst od momentu wyodrębnienia i zdefiniowania włoskiego renesansu (m.in. przez Jeana-Louisa Ginguene’a) aż po plejadę dwudziestowiecznych poetów: T.S. Eliota, E. Pounda i R. Frosta. W odróżnieniu od J. Keatsa i innych koryfeuszy angielskiej kultury doby wiktoriańskiej, porwanych monumentalną wizją antyku przez dostojny przekład dzieł Homera pióra Chapmana, Browning zwrócił poetycką wyobraźnię ku odkrywanym w jego epoce zabytkom renesansowych Włoch, czyniąc z tego kraju swoją drugą duchową ojczyznę, do czego przyczyniło się małżeństwo, wbrew woli rodziców narzeczonej, z utalentowaną poetką Elisabeth Barrett i ich „romantyczna ucieczka” na długie lata z Anglii do Florencji i Rzymu. Referat stanowił równoległą ewokację osobistych predylekcji poetyckiej pary i rozwijających się wtenczas w Europie „italomanii” oraz „kultu renesansowego nadczołowieka”, by ukazać we wzajemnym ich splocie, jak życie i dzieło poetyckiej pary – utkane z osobistych estetycznych i etycznych wyborów – niejako wytyczały kulturze kierunki, kształtując powszechnie przyjmowane wyobrażeniowe wzorce, z odczytania historii kultury wyprowadzając nowe perspektywy kultury.

Dyskusję nad referatem rozpoczął prof. Jerzy Miziołek. Zanim przeszedł do sformułowania pytania do prelegenta, zwrócił uwagę zebranych na osobliwe pozostałości plastyki śródziemnomorskiej z epoki wojny trojańskiej, skansen archeologiczny po nieznanym ludzie „Karpacka Troja” – Trzciny w Bieszczadach. Karol Lanckoroński, twórca renesansowej kolekcji, w *Podróży dookoła świata* odwołał się do cytatu z Browninga: „Z którego to poematu?” – zapytał prof. Miziołek, przytaczając fragment tekstu angielskiego poety. Słowa te wryto na nagrobku poety w Westminsterze – odpowiedział referent. Prof. Wiesław Juszcak zadał pytanie, czy coś więcej wiadomo o stosunku Browninga do dzieła Gibbona? Bezpośrednich odniesień Browninga do Gibbona nie ma – stwierdził prelegent. Pośrednio natomiast, na podstawie poezji, można wskazać, iż poeta nie był zwolennikiem dominujących opinii, idących za Gibbonem, w angielskich środowiskach intelektualnych doby wiktoriańskiej, głoszących, że to chrześcijaństwo obietnicą lepszego pozaziemskiego świata zniszczyło rzymskiego politycznego ducha walki o lepszy świat na Ziemi i stało się przyczyną

cywilizacyjnego niedorozwoju krajów, w których ostał się katolicyzm. Relacje między historią a religią oraz między sztuką a moralnością stoją w samym centrum poezji Browninga. Natomiast w kontekście dylematu zaproponowanego przez Mathew Arnolda – moralna surowość i utilitaryzm z jednej strony, a z drugiej swobodne kształtowanie ludzkiej osobowości przez sztukę – Browning odnajdywał się lepiej w drugim jego członie, jako że surowość moralna prowadzi do hipokryzji, zaś wychowanie przez sztukę jest koniecznym warunkiem jej rozkwitu. Grecko-rzymska tradycja moralności krytycznej, połączona z wrażliwością estetyczną, jest bliższa rozkwitowi poezji i sztuk niżeli mieszczańsko-kupiecki duch surowości i utilitaryzmu, estetycznie i krytycznie unieważliwiony – zakończył prelegent. Prof. Juliusz Chrościcki zapytał o recepcję Browninga przez Juliana Klaczkę. Klaczkę interesowały napięcia między sztuką a polityką oraz między sztuką a religią, np. u Dantego. Tymczasem Browning uznawał wiecznotrwałość inspiracji i problemów sztuki: swoście boskie pochodzenie sztuki oddającej harmonię i pełnię świata. Klaczcze bliższa była francuska i niemiecka wykładnia renesansu. Natomiast społeczna doniosłość sztuki, w sensie dostarczania „ogłady”, będącej wyrazem wewnętrznej harmonii zarówno elementów kultury, jak i samej jednostki, to typowo brytyjskie ujęcie roli kultury na tle kontynentalnych koncepcji państwowego mecenatu nad sztuką i kulturą, która jest Brytyjczykom z gruntu obca. Prof. Iwona Szmelter zauważyła, że italianizm w Anglii pod pojęciem „dobrego smaku” pojawił się już w XVIII wieku. „Palladiański porządek” w architekturze użyteczności publicznej czy *grand tour* do Włoch jako obowiązkowy element wykształcenia, również kobiet, też już funkcjonowały w angielskiej kulturze w XVIII w. Znając zwyczajowe ograniczanie się angielskich elit do czytania jedynie rodzimej literatury na każdy temat, prof. Szmelter zapytała, czy Browning czytał po włosku, czy znał po włosku Vasarięgo? „Utopijnie czysta sztuka” według Browninga, zdaniem mówczynie, wskazywałaby raczej, iż poeta hołdował po wiktoriańsku wyidealizowanej wizji sztuki włoskiego renesansu. Referent odparł, że Browning umyślnie redukował cechy zewnętrznej rzeczywistości, by skupiać się na tym, co nazywał „historią duszy”, będącą prawdziwym tematem jego poezji. Browning wyrastał poza budujące albo moralizujące konwencje wiktoriańskiego interpretowania postaw włoskich artystów renesansowych. Na koniec prelegent podsumował wielostronny proces konstruowania obrazu włoskiego renesansu w wiktoriańskiej Anglii. Było to trójtorowe przyswajanie za pomocą poezji, eseistyki i kupowania oraz eksponowania dzieł malarzy quattrocenta. Tylko Ruskin był w swojej ocenie całkiem jednoznaczny – widział we włoskim renesansie początek moralnego upadku sztuki.

Przechodząc do zamkniętej, organizacyjnej części zebrania, Przewodniczący Komitetu, prof. Tadeusz Lubelski, odczytał usprawiedliwienia nieobecnych. Następnie, krótko podsumowując okres obejmujący kadencję Komitetu. Za największy sukces uznał starania o utrzymanie w nowej ustawie habilitacji, choć nie udało się obronić wykładu habilitacyjnego. Inne interwencje Komitetu nie znalazły na ogół pozytywnego oddźwięku u władz i legislatorów. Następnie prof. Lubelski oddał głos prof. Wojciechowi Chyle, prosząc, ażeby ten podzielił się z zebranymi aktualnymi informacjami na temat wyborów. Wedle pierwszego harmonogramu, zakładającego przeprowadzenie głosowania jeszcze w czerwcu 2011 r., najpóźniej 10 czerwca dokonywano by oficjalnego wręczenia nominacji członkom Komisji Wyborczej KNoS. Tymczasem opóźniające się ukonstytuowanie się nowych władz Polskiej Akademii Nauk opóźniło też opracowanie i ogłoszenie nowego regulaminu wyborów i nieoczekiwanie przesunięto ich termin – najpierw na koniec września i zaraz potem na koniec października 2011 r. Zebrani wyobrazili sobie skład przyszłego Komitetu wedle dotychczasowego schematu: kwot proporcjonalnych do liczby wyborców każdej reprezentowanej w Komitecie dyscypliny. Tymczasem oficjalna wykładnia nowego regulaminu przewiduje, że liczba miejsc zajmowanych przez każdą z pięciu dyscyplin w Komitecie nie będzie już, jak dotąd, proporcjonalna do liczby wyborców z danej dyscypliny. Prof. Iwona Szmelter poinformowała, że inicjatywa powołania Departamentu Dziedzictwa Kulturowego została oddalona, a jej ponowne rozważenie przesunięto o rok. Prof. Andrzej Grzybkowski przedstawił aktualną sytuację „Rocznika Historii Sztuki” – czasopisma naukowego Komitetu. W ramach nowo wprowadzanych zasad dotowania czasopism Komitetów PAN osiągnięta przez czasopismo wysoka pozycja ma obowiązywać przez cztery lata. Najbliższe wydanie „Rocznika Historii Sztuki” otrzyma 65 procent dotacji zeszłorocznej. Stale mówi się też o przejściu do reżimu internetowej publikacji czasopism naukowych PAN. Prof. Jerzy Miziołek zapytał, ile „Rocznik” zyskał punktów w ocenie parametrycznej? Prof. Andrzej Grzybkowski, redaktor naczelny, wyjaśnił, że „Rocznik”, zgodnie z rezolucją RIHA (International Association of Research Institutes In the History of Art) odrzuca zasadę punktowania osób i ich osiągnięć jako kryterium wartościowania w nauce. Powstaje tu sprzeczność z ustawodawstwem polskim. Prof. Miziołek stwierdził, że

psychologowie jako humaniści doskonale odnaleźli się w praktyce stosowania parametryzacji w roli wskaźnika finansowania pracy naukowej. Natomiast ta część humanistyki, która nie jest wsparta ani technologicznym rozwojem, ani połączeniem z językiem angielskim, winna się zastanowić, gdzie może ona wprowadzić nowe technologie, ażeby poddać się idei mierzalności i po prostu przetrwać.

Opracował sekretarz naukowy Komitetu Nauk o Sztuce PAN  
prof. dr hab. Wojciech Chyła